

*Jerzy Ronikier*

## **RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA (RGO), TARCZA I UPRAWA – WSPÓLNE KIERUNKI DZIAŁANIA**

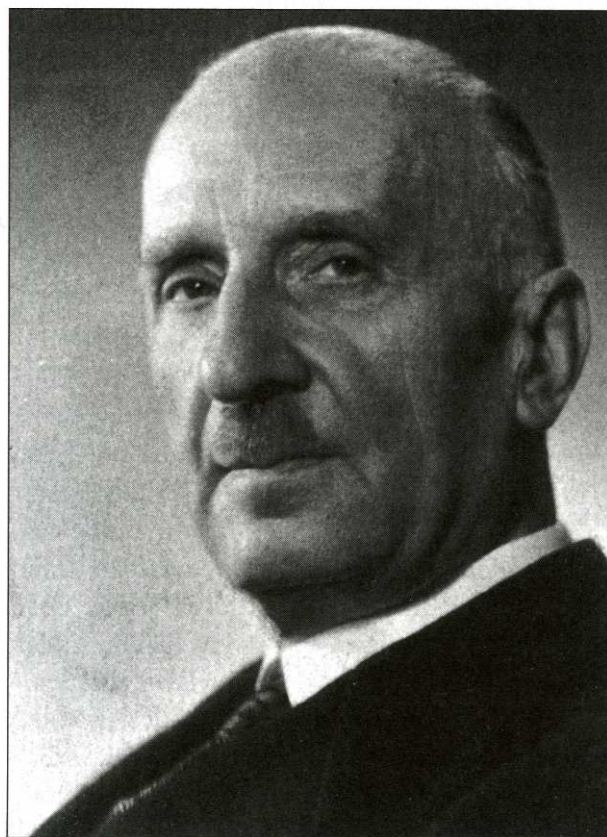
Sprawy oczywiste są wbrew pozorom trudne do opisywania, gdyż można z łatwością popaść w banał lub powtarzać poglądy stereotypowe. Do takich właśnie problemów, zaliczyć wypada sprawę ziemiaństwa i jego roli w okresie okupacji niemieckiej w Polsce. Problem to ważny, zwłaszcza dzisiaj, kiedy odczuwamy potrzebę obywatelskiego zaangażowania w życie narodu. Warto do tego wracać, gdyż właśnie zaangażowanie w życie kraju i narodu było szczególną cechą tej grupy. Jest szereg powodów upewniających nas, że trzeba o tym mówić. Pierwszy z nich to fakt, że grupa ta już dzisiaj nie istnieje, zmielona w żarnach historii. Kolejnym powodem, zwłaszcza dla historyków, jest obowiązek „odkłamania” karykaturalnego obrazu spraw i ludzi, jaki pozostał w świadomości społecznej po 50 latach propagowania ideologii komunistycznej

Świat ten, a mam tu na myśli rzeczywistość tworzoną m. in. przez sfery ziemiańskie i „przedwojenną” inteligencję, mimo że daleki od doskonałości, stanowił naturalną spuściznę poprzednich pokoleń. Interesujące nas grupy spełniały w nim rolę elity społecznej. Nie jest moim zamiarem przeprowadzanie analizy krytycznej tej grupy; było jej aż nadto w minionym okresie rządów komunistycznych. Nie będę także komponował panegiryku, wychwalającego zalety systemu społeczno-politycznego tylko dlatego, że został zmieciony przez wicher historii, jaki szalał nad Polską w minionym wieku. Zatrzymam się jedynie na moment, aby podkreślić kilka tradycyjnych i oczywistych zadań, jakimi były obarczone obie wyżej wspomniane grupy. Dlatego też, nim przejdę do przedstawienia podstawowego tematu, jakim jest działalność Rady Głównej Opiekuńczej i jej współpraca z organizacjami Uprawa i Tarcza, chciałbym poświęcić kilka słów ziemiaństwu a właściwie dworowi, jego miejscu i znaczeniu w społeczeństwie polskim. Problem to tym ważniejszy, że kultura, wartości i cały świat, których były one częścią został zdruzgotany

w czasie II wojny światowej. Po wojnie natomiast, zgodnie z prowadzoną w naszym kraju indoktrynacją, był przedstawiany karykaturalnie, jako przeciwieństwo wartości, które powoływały go do życia i nałożyły nań określone obowiązki względem społeczeństwa. Nim jednak wypłyniemy na wzburzone fale naszej najnowszej historii, wzorem starożytnych Greków musimy przeprowadzić nasz okręt wąską cieśniną pomiędzy mitycznymi potworami, Scyllą nostalgii i związaną z nią idealizacją minionego czasu i Harybdą nadmiernej, zbyt daleko idącej krytyki. Spróbujmy jednak wyważyć racje i przedstawić problem przynajmniej zgodnie ze znanymi faktami.

### **Kilka słów przypomnienia**

Na początek chciałbym zwrócić uwagę na kwestie oczywiste, lecz umykające najczęściej naszej



Adam Ronikier, dziadek autora. Fotografia z lat 30.



uwadze. Pierwsza z nich to fakt, że grupa ziemiańska była stosunkowo nieliczna i jako taka pełniła rolę elity społecznej. W związku z tym posiadała wszystkie niezbędne atrybuty, konieczne do pełnienia tej funkcji. A więc pewien określony etos kulturowy i związany z nim prestiż. Po drugie, była to grupa otwarta, można było stać się „ziemianinem” nabywając majątek ziemski i wypełniając przypisane tej grupie obowiązki.<sup>1</sup> Często też nabycie folwarku stawało się ukoronowaniem pomyślanej działalności gospodarczej poszczególnych obywateli i ich rodzin. W przypadkach tego rodzaju, nowy członek grupy bardzo szybko wtapiał się w otoczenie, przyjmując panujące w nim wartości i obyczaje, najczęściej też łącząc się z innymi rodzinami więzami pokrewieństwa, poprzez zawierane małżeństwa.

Inną grupą elitarną przedwojennego społeczeństwa była inteligencja, łączyła ona w sobie dwa podstawowe nurty światopoglądowe. Jeden to tradycja szlachecka, która dla wielu przedstawicieli tej grupy była naturalna, gdyż właśnie z tych środowisk wywodziła się w przeszłości. Druga, to status wykształcenia i właśnie on oraz fakt, że była to grupa stosunkowo nieliczna, decydował o jej pozycji społecznej. Obie te grupy (ziemiaństwo i inteligencja) znacznie różniły się między sobą; pierwsza odwoływała się głównie do etosu szlacheckiego, wraz ze wszystkimi jego uwarunkowaniami, a więc kulturą sarmacką a zwłaszcza statusem urodzenia. Druga natomiast, odwoływała się głównie do wartości intelektualnych, charakterystycznych dla zachodniej kultury mieszczańskiej, z silnym zabarwieniem narodowym i państwowym. W referacie, który odnosi się do tak istotnego okresu dziejów państwa i narodu, nie sposób omówić losów obu tych grup oddzielnie. Tym bardziej, że mimo występujących tu różnic zjednoczył je wspólny los, który zmiotł je z dziejowej sceny naszego kraju. Dlatego też, dla potrzeb tego referatu, będę mówił o „ziemiaństwie” i przedwojennej inteligencji jako jednej grupie, stanowiącej elitę społeczną.<sup>2</sup> Grupa ta mimo stosunkowo niewielkiej liczebności (w proporcji do całego społeczeństwa II Rzeczypospolitej) nie była wcale jednolita światopoglądowo. Obok wspomnianych wyżej różnic, występowały tutaj także głębokie podzia-

ły ideowe. Podstawowa linia biegła (w daleko idącym uproszczeniu) pomiędzy zwolennikami koncepcji dwóch wybitnych Polaków, a to marszałka Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. Podziały te były głębokie i niejednokrotnie przebiegały przez poszczególne rodziny a dalej pomiędzy poszczególnymi prowincjami. W Małopolsce silne były wpływy rozmaitych odłamów socjalistów, w „Królestwie” i Wielkopolsce, narodowych demokratów.<sup>3</sup>

Tych kilka ogólnych uwag wydaje się konieczne aby ustalić właściwy punkt wyjścia dla podstawowego tematu. Terminy elita społeczna czy intelektualna, nie zostały ujęte w cudzysłów, dlatego że należy je traktować dosłownie, zgodnie z ich słownikowym znaczeniem. Tak ważna rola, jaką spełniały one w społeczeństwie, nie była przypadkowa gdyż wynikała z faktu przekazywania kolejnym pokoleniom z jednej strony, obowiązku uporczywej walki o odzyskanie niepodległości, z drugiej natomiast żmudnej pracy organicznej wśród ludu. One też odzyskaną niepodległość stawiały najwyżej z wszystkich wyznawanych wartości, stąd też w godzinie próby, jaka nastąpiła już nazajutrz po utworzeniu II Rzeczypospolitej, na hasło „Ojczyzna w potrzebie” pospieszili wszyscy przedstawiciele tej grupy na pole bitwy warszawskiej. Podobna sytuacja powtórzyła się 1 września 1939 r. z tą jednak różnicą, że bardzo często, powołani do służby wojskowej młodzi ludzie przemierzali kraj w pogoni za wycofującymi się punktami mobilizacyjnymi, by w końcu widząc bezskuteczność tego pościgu powrócić do własnych domów

1 września 1939 r. to jedna z fundamentalnych dat w historii naszego państwa. Pomiędzy nią a 17 wrześniem dokonana się agonია II Rzeczypospolitej; agonია państwa, o którego odrodzenie walczyły całe pokolenia Polaków. W naszej tradycji historycznej rzadko zwraca się uwagę na fakt, że w kolejnych powstaniach, represjach popowstaniowych i emigracjach, dziesiątkowana była najbardziej świadoma i patriotycznie nastawiona warstwa społeczeństwa. Tego „upuśtu krwi” nie można było uzupełnić w krótkim okresie dwudziestolecia międzywojennego. Należy uzmysłowić sobie ten fakt, jeśli chcemy zrozumieć psychiczną sytuację Polaków w chwili



wybuchu II wojny światowej. Kampania wrześniowa a następnie brutalne traktowanie społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś jego warstw wykształconych, przez obu okupantów dopełniło nadciągającej tragedii.

Mimo klęski militarnej i nastroju przygnębienia wywołanego ucieczką rządu z kraju, przedstawiciele omawianej grupy przystąpili do organizowania życia społeczeństwa w warunkach okupacji. Na marginesie omawianego problemu warto dodać, że w świadomości historycznej naszego społeczeństwa znacznie silniej odciska się rola wojskowych struktur konspiracyjnych, niż codzienny wysiłek cywilnych organizacji wzajemnej pomocy.

Tymczasem, już we wrześniu 1939 r. w Warszawie powołany został do życia Komitet Obywatelski pod przewodnictwem Zdzisława Lubomirskiego. Obok samej działalności organizacyjnej, Komitet podjął próbę wypracowania deklaracji ideowej na czas wojny i okupacji. W ten sposób, na jednym z pierwszych zebrań grupy działaczy konserwatywnych, przyjęto zasadę mówiącą, że: „najwyższym obowiązkiem ludzi działających na niwie politycznej i społecznej być winno: bronić substancji narodu, opatrności pozostawiając opiekę nad państwem”. Dzisiaj zasada ta, dla naszych uszu może brzmieć w sposób nadmierne egzaltowany, czy pompatyczny, należy ją jednak odczytywać w pełnym kontekście czasu i ludzi. Należy też pamiętać, że niebezpieczeństwo jakie zawisło nad narodem groziło jego całkowitym wyniszczeniem. W takich nastrojach i okolicznościach przystąpiono do tworzenia Rady Głównej Opiekuńczej.<sup>4</sup>

### **Rada Główna Opiekuńcza**

Początek Rady, (RGO – takiego bowiem skrótu używano), związany był z przybyciem do Warszawy (listopad 1939 r.) przedstawicieli amerykańskiego Czerwonego Krzyża wraz z członkami Polish Food Commission. Delegacja ta miała za zadanie zapoznanie się z sytuacją społeczno-ekonomiczną ludności, w okupowanej Polsce i wynegocjowanie z Niemcami warunków, na jakich możliwe będzie dostarczanie i rozdzielania pomocy charytatywnej. Po odbyciu rozmów sondażowych z szeregiem przedstawicieli społeczeństwa polskiego została podjęta decyzja, że

przyszłą instytucję charytatywną reprezentować będą: Janusz Radziwiłł; proponowany na prezesa przyszłego RGO, Adam Ronikier; na wiceprezesa, Romuald Moskała, przedstawiciel metropolity krakowskiego Adama Sapiehy, Maria Tarnowska PCK, oraz Stanisław Łopatto, Antoni Plater-Zyberk i Henryk Kułakowski. Po licznych konsultacjach ze stroną amerykańską ustalony został także kształt organizacyjny przyszłej instytucji charytatywnej. Jako wzór przyjęto podobną instytucję działającą na terenie Królestwa w czasie I wojny światowej. O perypetiach związanych z rejestracją i zatwierdzeniem statutu organizacji możemy przeczytać w *Pamiętniku* Adama Ronikiera, w tym miejscu warto jednak wspomnieć, że w całym okresie aktywnej działalności Rady (1940-1945) doszło do trzech przesilen, których skutkiem były zmiany na stanowiskach prezesa i kilku członków zarządu.<sup>5</sup> Strona amerykańska przewidywała, że rozmiary pomocy będą znaczne, tzn. sięgać będą milionów dolarów w pieniądzu, żywności, odzieży i lekach. Dla dystrybucji na terenie całego kraju tak znacznych środków konieczne było stworzenie odpowiednio wielkiej instytucji tym bardziej, że miała ona rozdzielać nadsyłaną pomoc, zarówno wśród ludności polskiej jak i żydowskiej i ukraińskiej. Amerykanie postulowali, aby:

- Dla całego terytorium Polski była jedna instytucja zajmująca się dystrybucją pomocy amerykańskiej. Tylko za jej pośrednictwem miały otrzymywać pomoc ze strony Komitetu amerykańskiego wszystkie inne działające już instytucje i organizacje charytatywne.
- Instytucja ta podlegała będzie bezpośredniej kontroli strony amerykańskiej, dokonywanej za pośrednictwem jej przedstawicieli.
- Instytucja będzie miała charakter czysto polski i tylko Polacy będą mogli w niej brać czynny udział.

Statut Rady miał tu znaczenie podstawowe gdyż ustalał wzajemne relacje pomiędzy władzami okupacyjnymi a RGO. Z wielu punktów spornych, jakie były przedmiotem przewlekłych negocjacji wspomnę tylko o jednym, w gruncie rzeczy jednak dość podstawowym, a mianowicie problemie rozdziału pomocy wśród ludności żydowskiej i ukraińskiej. Problem to tym waż-



niejszy, że właśnie w tym punkcie władze okupacyjne, chciały zwiększyć swoją kontrolę, poprzez wprowadzenie do Rady przedstawiciela nacjonalistów ukraińskich i zależnego od władz przedstawiciela ludności żydowskiej. Zamiar ten stał jednak w jawnej sprzeczności z p. 3, wyżej wymienionych zasad, dlatego też udało się ostatecznie zapobiec jego realizacji. Problem reprezentacji poszczególnych grup narodowościowych rozstrzygnięto przez utworzenie Naczelnej Rady Opiekuńczej, której zadaniem było ustalanie proporcjonalnych wielkości darów przeznaczonych dla poszczególnych grup ludności.

Rada Główna Opiekuńcza była prężną, energicznie działającą instytucją. Nadzrędnym organem było tu 7-osobowe prezydium z prezesem na czele, któremu podlegało biuro złożone z Sekretariatu Prezydium i ośmiu wydziałów, a to:

- Ogólny,
- Organizacyjno-Inspekcyjny,
- Finansowo-Gospodarczy,
- Pomocy ludności,
- Sprawozdawczy,
- Przemysłu domowego,
- Ofiarności,
- Kontroli,
- oraz 5 składnic.

W terenie sieć organów Rady stanowiło 5 Polskich Komitetów Opiekuńczych w poszczególnych dystryktach wraz z Delegaturami a mianowicie. Krakowskim, Lubelskim, Radomskim, Warszawskim, a od 1 sierpnia 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej także dystrykt Galicji. Komitety te organizowały na terenie poszczególnych gmin, całą sieć różnorodnych placówek opiekuńczych. Do końca roku 1942 udało się Radzie zorganizować ok. 1 500 placówek, później jednak na skutek szykan władz niemieckich liczba ta zaczęła stopniowo maleć.

Poszczególne Komitety różniły się między sobą dość wyraźnie strukturą organizacyjną i zakresem działalności pomocowej. Zjawisko to wynikało ze zróżnicowanej sytuacji ludnościowej, gospodarczej i społecznej poszczególnych Dystryktów. Dla przykładu przytoczę tu system organizacyjny największego Komitetu, jakim był Polski Komitet Opieki Warszawa-Miasto, który obok szeregu wydziałów ogólnych i organizacyjnych składał się m. in. z:

- Wydziału Wyżywienia,
- Wydziału Zakupów,
- Wydziału Magazynów,
- Wydziału Kuchen,
- Wydziału Opałowego,
- Wydziału Przewozów,
- Działu Odzieżowego,
- Działu Opieki nad Dziećmi,
- Działu Schronisk i Opieki nad Wyszędzonymi i Uchodźcami,
- Działu Zdrowia,
- Działu Spraw Pracy,
- Działu Opieki nad Więźniami.

Wydziały te realizowały swoje zadania za pośrednictwem szeregu różnorodnych placówek. Dla nakreślenia możliwie pełnego obrazu działalności Rady należy dodać, że w miarę jak władze niemieckie delegalizowały kolejne organizacje i instytucje funkcjonujące na różnych polach działalności społecznej, RGO przejmowała w zarząd zarówno ich majątek jak i obowiązki. W ten sposób powstawały kolejne Wydziały i Departamenty. Przykładem może być Dział Opieki nad Pracownikami Publiczno-Prywatnymi i Wolnych Zawodów, który był kontynuacją działalności Sekcji Charytatywnej Obywatelskiego Komitetu Pomocy. Podobnie Dział Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami, przejął zadania od krakowskiego Patronatu. Można tu wymienić jeszcze cały szereg tego rodzaju przypadków, a więc np.: Dział Ochronki, Dział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Dział opieki nad Inwalidami, Dział Opieki nad Rolnikami, Kasa Kredytu Bezprocentowego itp., wszystkie te działalności przejęte zostały od różnych organizacji w wyniku ich delegalizacji przez władze okupacyjne.<sup>6</sup>

Przedstawione przykłady dają nam możliwość wyobrażenia sobie wielkości i zakresu działalności opiekuńczej i charytatywnej prowadzonej przez RGO. Wymagała ona jednak znacznych nakładów finansowych. Bardzo szybko też, w obliczu ogromnych i stale rosnących potrzeb, pomoc amerykańska, mimo jej znacznych rozmiarów, okazała się niewystarczająca i Rada musiała znaleźć dodatkowe źródła pozyskiwania potrzebnych środków. W całym okresie swojego działania, Rada dysponowała kilkoma podstawowymi źródłami zaopatrzenia w niezbędne środki, a to:



- Pomoc zagraniczna pochodząca z: ośrodków amerykańskich, Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Watykanu i innych organizacji międzynarodowych, zajmujących się pomocą społeczną.
- Subsydia rządu londyńskiego, za które zakupowano i przesyłano do kraju żywność, lekarstwa i odzież.
- Subsydia pochodzące z podatków nakładanych przez rząd GG.
- Dary pochodzące z ofiarności społeczeństwa.
- Działalność ekonomiczna własnych placówek produkcyjnych.

Wielkość pomocy płynącej z wymienionych wyżej źródeł, w kolejnych latach wojny i okupacji, była dość mocno zróżnicowana. Zmieniały się też wzajemne proporcje darów pochodzących z różnych źródeł. Także z powodów oczywistych, z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do koalicji antyhitlerowskiej, dostarczanie pomocy z tego źródła stało się znacznie bardziej skomplikowane. W tej sytuacji, wraz z wpływem czasu i w miarę wyczerpywania się pozostałych źródeł, główny ciężar pomocy spoczął na barkach społeczeństwa, a w tym przypadku na grupie ziemian i zamożnych chłopów. Dla pokrycia tych ogromnych potrzeb służyły wymienione wyżej źródła finansowania. W kolejnych latach, budżet Rady był mocno zróżnicowany i wynosił.

- w roku 1940/1941 – ok. 20 mln zł,
- w roku 1941/1942 – ok. 68 mln zł,
- w roku 1942/1943 – ok. 102 mln zł.

W praktyce jednak, jak zgodnie podkreślają wszyscy działający na tym polu przedstawiciele RGO, z czasem w miarę wyczerpywania się pozostałych źródeł zaopatrzenia, główny ciężar pomocy spoczął na barkach zamożniejszej części społeczeństwa. W ostatnich latach wojny i okupacji, właśnie z tego źródła pochodziła większość żywności pozostającej do dyspozycji Rady.

Jak można się przekonać, już choćby z suchego zestawienia placówek stanowiących strukturę organizacyjną RGO, zakres działań opiekuńczych Rady był rozległy. W pierwszym rządzie, podstawowym zadaniem RGO było niesienie bezpośredniej pomocy ludziom potrzebującym, zwłaszcza gdy idzie o żywność, odzież i medykamenty. W pierwszym okresie wojny, ogromny

problem stanowiła grupa wysiedlonych obywateli Poznańskiego, podobna sytuacja powtórzyła się po upadku Powstania Warszawskiego. Nie były to oczywiście jedyne przypadki tego rodzaju, gdyż problem wysiedleń pojawiał się z większym (Zamojszczyzna) lub mniejszym nasileniem przez cały okres okupacji. O skali potrzeb może świadczyć fakt, że zgodnie z szacunkami Rady, w marcu 1941 r. liczba ludności, której niezbędna była różnego rodzaju pomoc sięgała 2 milionów osób. W kolejnych latach wartości te kształtowały się odpowiednio: 1942 – 1,2 mln., 1943 – 1,15 mln., 1944 – 1,1 mln.

Grupa stałych podopiecznych, adresatów różnorodnej pomocy ze strony RGO, w całym okresie okupacji sięgała 1 miliona. Także i w tym przypadku sytuacja ludności była mocno zróżnicowana. Największe potrzeby występowały w wielkich ośrodkach miejskich. Dla przykładu, można podać, że Komitety: Kraków-Miasto i Warszawa-Powiat miały pod swoją opieką po 45 – 50 tys. stałych podopiecznych. Natomiast największy Komitet Warszawa-Miasto znacznie ponad 100 tys.

Nie sposób w tak krótkim artykule omówić całej bogatej działalności RGO (wszystkich zainteresowanych tą kwestią należy kierować do dwóch monografii Bogdana Krolla, które stanowią także podstawę dla niniejszego opracowania). Wymienię tu dwa z nich, jak sądzę szczególnie istotne w warunkach okupacyjnych. Pierwszym jest opieka nad dziećmi. Z obliczeń, wspomnianego wyżej historyka wynika, że na początku 1941 r. ilość dzieci do lat 15, w liczbach bezwzględnych wynosiła przeszło 400 tys., co stanowiło 42% wszystkich podopiecznych Rady. Wielkość ta utrzymywała się na tym samym poziomie w całym okresie okupacji niemieckiej. Należy podkreślić, że działalność ta prowadzona była wbrew zarządzeniom władz GG.

Innym bardzo istotnym rodzajem działalności było rozciągnięcie opieki nad przetrzymywanyymi w więzieniach i obozach koncentracyjnych rodakami. Problem ten zaprzętał uwagę Rady od początku jej funkcjonowania. W latach 1941–1943 objęła ona niemal wszystkie więzienia i przyjmowała rozmaite formy w zależności od warunków miejscowych, w głównej mierze sprowadzała się do dostarczania gotowych



posiłków i paczek świątecznych. Szczególne znaczenie miała akcje dożywiania, dostarczania medykamentów i odzieży dla więźniów obozów koncentracyjnych w Majdanku, Płaszowie, Oświęcimiu i in. Problemowi temu wiele miejsca poświęca w swoich wspomnieniach Karolina Lanckorońska. Jedną z piękniejszych postaci ponurego czasu wojny i obu okupacji.<sup>7</sup>

### Poła współpracy

Rola i znaczenie RGO w życiu społeczeństwa polskiego w GG wychodziły daleko poza ramy typowe dla organizacji dobrowolnej opieki społecznej. Powodem był tu fakt, że w czasie okupacji rozmiary potrzeb w tej dziedzinie były znacznie większe niż w normalnych warunkach pokoju. Równie istotne było zjawisko likwidacji prawie wszystkich polskich struktur i instytucji państwowych, co spowodowało, że w wielu dziedzinach życia społecznego wytworzyła się pustka, którą automatycznie wypełniała RGO. W rezultacie, obok swoich podstawowych zadań opiekuńczych przyszło Radzie wypełniać, w pewnym ograniczonym zakresie, także rolę legalnej reprezentacji ludności polskiej.<sup>8</sup>

Rada Główna Opiekuńcza, mimo szerokiego zakresu działań charytatywnych, była jednak tylko jedną z wielu organizacji działających na tym polu. Podstawową cechą różniącą ją od innych organizacji samopomocowych był fakt formalnej akceptacji przez władze okupacyjne. Natomiast zarówno Uprawa jak i Tarcza prowadziły działalność niejawną. Warto tu także wspomnieć, że bez takich organizacji jak Uprawa, Tarcza czy RGO, trudno sobie wyobrazić działalność Armii Krajowej. One też były ostoją i zapleczem całego ruchu oporu zwłaszcza zaś dla działających w terenie oddziałów. Stanowiły podstawowe źródło zaopatrzenia w żywność, lekarstwa i odzież niezbędną w warunkach działań partyzanckich.

Uprawa i Tarcza, a więc tajne organizacje, których działalność jest przedmiotem naszych rozważań były organizacjami ziemiańskimi i działały w oparciu o dwory znajdujące się na terenach okupowanych. Zadania wyznaczane obu organizacjom, można sprowadzić do dwóch podstawowych spraw, a to: zbierania funduszy i udzielania pomocy. Tak przynajmniej przedstawił ten problem Maciej Rudziński w swoim szkicu: *Uprawa*

*vel Tarcza* w pracy zbiorowej, pt: *Dziedzictwo. Ziemiańskie polscy i udział ich w życiu narodu*.<sup>9</sup> Zebrane środki kierowane były w trzech zasadniczych kierunkach, a mianowicie na:

- pomoc dla ludności cywilnej,
- pomoc dla tajnego nauczania,
- pomoc militarną.<sup>10</sup>

W ramach wymienionych wyżej trzech kierunków, można wyodrębnić cały szereg konkretnych działań. Zostały one wymienione we wspomnianym wyżej szkicu Macieja Rudzińskiego. W tym miejscu należy stwierdzić, że już z samej prezentacji kierunków działania obu organizacji (RGO i Uprawy-Tarczy) rysują się wyraźne różnice ideologiczne. Celem działalności RGO było „ratowanie substancji narodowej” i w tym punkcie kierunki działania obu organizacji były podobne lub zgoła tożsame. Podstawowa różnica występowała natomiast w stosunku do wszelkich akcji militarnych skierowanych przeciwko władzom okupacyjnym. Różnice w tym punkcie były oczywiste tym bardziej, jeżeli się zważy, że podstawowym celem Rady było obrona „substancji narodowej”, którą wszelkie działania militarne podziemia narażały na szwank na skutek niemieckich działań odwetowych. Stąd też daleko posunięta powściągliwość RGO wobec wszelkiej działalności podziemnej, w tym także w odniesieniu do interesujących nas organizacji ziemiańskich.

O ile na planie działań „oficjalnych” wzajemna współpraca wydaje się prezentować dość skromnie, to zupełnie inaczej wygląda to na planie „nieoficjalnym”. O realnej współpracy, czy raczej praktycznej realizacji celów działania obu organizacji, decydowali konkretni ludzie. W tym przypadku struktury RGO stwarzały znakomite możliwości. Rada w swoich 1218 delegaturach gminnych (stan z roku 1943 r.) zatrudniała ok. 10 tys. osób, współpracowały one z całą liczącą wiele tysięcy osób armią, stałych społecznych współpracowników i różnego typu wolontariuszy. Legitymacja RGO była wygodnym dokumentem, chroniącym do pewnego stopnia przed różnymi nieszczęściami czasu okupacji. Nie dawała jednak całkowitego bezpieczeństwa, o czym świadczy liczba 385 członków i działaczy RGO aresztowanych i zamordowanych w więzieniach lub obozach koncentracyjnych.<sup>11</sup>



To ludzie działający w strukturach RGO byli główną siłą i bogactwem tej instytucji. Jak przedstawił to w swojej pracy Bogdan Kroll, w pierwszym okresie organizacyjnym, na 228 osób zaproszonych do pracy w 44 polskich komitetach opiekuńczych znalazło się: 28 księży, 32 ziemian, 14 nauczycieli, 21 urzędników, 26 przedstawicieli wolnych zawodów, 14 robotników, 18 rolników i 75 przedstawicieli innych organizacji społecznych. Warto zwrócić także uwagę na fakt, że zarówno duchowieństwo jak i przedstawiciele obu interesującej nas grup, stanowili gros osób działających społecznie. Proporcje te, zdaniem Krolla, były charakterystyczne dla etosu tych grup całego dwudziestolecia międzywojennego i utrzymały się także przez okres okupacji niemieckiej w Polsce.<sup>12</sup>

W tak licznej rzeszy działaczy społecznych, nie brakowało osób bardzo mocno zaangażowanych w różnego rodzaju działalność konspiracyjną, czy to w szeregach tajnych struktur wojskowych, tajnego nauczania czy innych formach ruchu oporu. O miejscu Rady w społeczeństwie jak i zaufaniu, jakim się cieszyła świadczy fakt ogromnej ofiarności społeczeństwa, które mimo postępującego ubożenia nie żałowało pieniędzy przeznaczonych na działalność Rady. Jak obliczył wielokrotnie już cytowany Bogdan Kroll, w roku 1940/1941 dochody RGO z ofiar od osób prywatnych i instytucji polskich, zbiórek pieniężnych itp. wynosiły ok. 1 mln zł, głównie w gotówce (z tego 0,5 mln w dystrykcie warszawskim). W roku 1941/1942 wynosiły one już 11,5 mln zł, w tym 10,5 w gotówce, by w roku następnym przekroczyć kwotę 29 mln zł, w tym 27 mln zł, w gotówce.<sup>13</sup>

To pobieżne, z racji ograniczeń czasowych wystąpienie, wypada podsumować stwierdzeniem, że wokół istnienia i działalności Rady narosło cały szereg rozmaitych kontrowersji. Dzisiaj istnieją już warunki dla obiektywnej oceny tej instytucji. Sam jednak nie czuję się upoważniony do ich rozstrzygnięcia. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt żywej reakcji czytelników na ukazanie się drukiem wspomnień Adama Ronikiera. Wniosek, jaki się da wysnuć z tego faktu świadczy dowodnie, że mimo upływu czasu i wysiłków komunistycznej propagandy, Rada swoim działaniem, rzetelnie zapracowała

na stałe i ciepłe miejsce w sercach swoich rodaków.

### **Dulce et decorum est pro patria mori.**

Ten fragment pieśni Horacego był dewizą i drogowskazem dla kolejnych pokoleń, w chwilach próby, na jakie wystawiany był nasz naród w minionych dwóch wiekach. Grupie, którą się tu zajmujemy, przychodziło wielokrotnie zdawać egzamin z patriotyzmu i zawsze wypadał on pozytywnie. Jak już wspomniałem wcześniej dwór przechowywał pewien wzorzec kulturowy. Ziemiaństwo i przedwojenna inteligencja, każde w swojej dziedzinie realizowało etos elity społecznej. W okresie okupacji niemieckiej, jak wspomina Karolina Lanckorońska: „[...] niemal każdy dwór czy pałac, o ile właściciele jeszcze w nim mieszkali, był mniejszą lub większą twierdzą.”<sup>14</sup> Na barkach elity ciążył zawsze szczególnie obowiązek jest ona wzorcem dla reszty społeczeństwa. Także i z tej roli, interesująca nas grupa wywiązała się znakomicie. Dwór dawał przykład i wytyczał drogę, którą następnie postępowała ludność wiejska. Zarówno we wspomnieniach prezesa RGO Adama Ronikiera, Karoliny Lanckorońskiej i innych, natrafimy na wiele fragmentów mówiących o bezinteresownej pomocy niesionej przez mieszkańców wsi ludziom bezdomnym czy wypędzonym ze swoich domów.<sup>15</sup>

Solidaryzm społeczny, jaki mogliśmy zaobserwować w czasie wojny i okupacji niemieckiej, zaczął jednak pękać pod naciskiem propagandy komunistycznej. Przed społeczeństwem stanęła wizja realizacji komunistycznej wersji państwa polskiego. Tym samym, po okresie okupacji niemieckiej przyszedł czas okupacji sowieckiej i konieczność praktycznego przetestowania teorii mówiącej, że z tradycyjnych dwóch wrogów państwa polskiego groźniejszy jest ten wschodni, gdyż: „O ile Niemiec może pozbawić Polaka jedynie życia, to bolszewik zabierze mu duszę”. Przekonanie takie, sformułowane w tej lub podobnej formie znajdziemy w wypowiedziach wielu przedstawicieli grupy. Cytowana już wcześniej Karolina Lanckorońska na wieść o zburzeniu pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie, tę samą myśl wyraziła w następujących słowach: „[...] nie mogę się oprzeć wrażeniu, że okupant,



który się zdobywa na takie wyczyny, jest dla Polaków mniej niebezpieczny od tego, który we Lwowie składał olbrzymie wieńce u stóp tegoż Mickiewicza.”<sup>16</sup> W jakim stopniu 45 lat trwania Polski Ludowej zatruło polską duszę to problem, któremu warto poświęcić osobne badania.

Na użytek interesującego nas problemu należy stwierdzić, że nowa rzeczywistość polityczno-społeczna jaka realizowana była po zakończeniu wojny, wymagała stworzenia „nowego człowieka”, a co za tym idzie likwidacji starego świata a także starej moralności. W rezultacie zlikwidowana została dotychczasowa elita, której jednym z ważniejszych elementów był dwór. Zarówno nauka o komunikowaniu, jak i socjologia czy psychologia społeczna przywiązują wielką wagę do ciągłości międzypokoleniowego przekazu wartości i związanego z nimi modelu kulturowego. Wskazuje się przy tym, że komunikacja ta jest niezbędna dla istnienia prawidłowej struktury społeczeństwa, ta zaś decyduje o zdrowym rozwoju narodu. Właśnie tego tak ważnego elementu, byliśmy pozbawieni na niemal pół wieku.

### Przypisy:

<sup>1</sup> Kodeks Napoleona, przyjęty w XIX w. na terenie całej Europy, zlikwidował bariery stanowe tworząc podwaliny dla społeczeństwa klasowego, charakterystycznego dla epoki kapitalistycznej.

<sup>2</sup> Zdaję sobie sprawę, że rola, losy i miejsce obu grup różniły się czasem nawet dość znacznie, inaczej wyglądało to w czasie II wojny i okupacji niemieckiej, inaczej w latach powojennych i okupacji sowieckiej.

<sup>3</sup> Należy przypomnieć, zwłaszcza dla młodej generacji czytelników, że praktycznie socjalistów dzieliła przepaść ideowa od komunistów i mimo że oba ruchy miały charakter lewicowy, to jednak różniły się pod każdym względem.

<sup>4</sup> Problemy związane z organizacją i funkcjonowaniem RGO przedstawione zostawił szczegółowo Adam Ronikier; *Pamiętniki 1939 – 1945*, Kraków WL 2001. Warto

też sięgnąć do dwóch monografii poświęconych temu zagadnieniu, których autor; Bogdan Kroll prezentuje problem w oparciu o szeroką bazę źródłową zgromadzoną w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, są to: *Rada Główna Opiekuńcza 1939 – 1945*, Warszawa Książka i Wiedza 1985, oraz tegoż autora *Opieka i Samopomoc Społeczna w Warszawie 1939 – 1945*, Warszawa PWN 1977. O samej postaci Adama Ronikiera więcej szczegółów, można znaleźć w *Polskim Słowniku Biograficznym*, T 32/1, z. 132.

<sup>5</sup> Pierwsze przesilenie miało miejsce już w maju 1940 r., na tle kontrowersji związanych ze sprawą wywozu Polaków na roboty przymusowe do Niemiec. Na żądanie władz okupacyjnych został odwołany ze stanowiska prezesa Janusz Radziwiłł. Z chwilą zażegnania wywołanego tym faktem kryzysu, funkcję tę objął Adam Ronikier. Kolejne przesilenie miało miejsce jesienią 1943, kiedy na skutek tzw. „kryzysu dożynkowego” Adam Ronikier został aresztowany a funkcję prezesa objął Konstanty Tchórznicki.

<sup>6</sup> Problemy związane z organizacją RGO i przejmowaniem kolejnych zadań od innych likwidowanych przez okupanta organizacji i instytucji omawia szczegółowo Bogdan Kroll we wspomnianych wyżej dwóch monografiach a zwłaszcza, *Rada Główna Opiekuńcza 1939 – 1945*, op. cit. s. 9 – 119.

<sup>7</sup> Karolina Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków Znak 2001.

<sup>8</sup> Tamże, s. 373-4

<sup>9</sup> Chrzanowski T., (red.) *Dziedzictwo. Ziemiańscy i udział ich w życiu narodu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

<sup>10</sup> Rudziński M., *Uprawa vel Tarcza*, (w:) Chrzanowski T., (red.) *Dziedzictwo. Ziemiańscy i udział ich w życiu narodu*. Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

<sup>11</sup> Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939 – 1945*, op. cit. s. 85.

<sup>12</sup> Tamże s. 77.

<sup>13</sup> Tamże s. 130-131.

<sup>14</sup> K. Lanckorońska, op. cit. s 71.

<sup>15</sup> Tamże s. 106.

<sup>16</sup> Tamże, s. 75.